

Tegoroczne lato w ośrodku wypoczynkowym KZCH było wyjątkowo długie i owocne. Już w drugiej połowie czerwca pojawili się pierwsi obozowicze.

W dniach 18–30 06. 1990 r. odbył się obóz wypoczynkowo-biblijny dla rodzin, prowadzony przez Dorotę i Kazika Barczuków. Dorota prowadziła zajęcia z dziećmi, za całość obozu odpowiadał pastor Kazimierz Barczuk.

Głównym tematem zajęć była komunikacja w małżeństwie i wychowywanie dzieci, realizowane przez poranne studium biblijne (które prowadził Oliver Sinton), wykłady (które prowadził gość z Anglii, Rev. Mike Hill wraz ze swoim asystentem Rufusem) oraz indywidualne rozmowy.

Był to pierwszy tego typu obóz i, jak wskazywała opinia uczestników, regularne organizowanie takich obozów na początku wakacji powinno stać się następnym dobrym zwyczajem ośrodka w Ostródzie.

W pierwszych dniach lipca, pod kierownictwem siostry Danuty Ryżyk i troskliwą opieką

OBOZOWE LATO

przeszło 24 osobowego personelu, ośrodkiem zawładnęły dzieci od 7 do 12 lat.

Pośród wesołych zabaw na boiskach i nad wodą, którym towarzyszyła piękna pogoda, 120 dzieci miało także czas na poznanie fascynującej prawdy, że "Boża miłość daje nam życie". Pomogły w tym, proponując niecodzienne formy pracy z dziećmi cztery ciotce wykładowczynie (na cześć nauczycielki Szkoły Niedzielnej w warszawskim zborze): U.Bajeńska, E.Dwulat, B.Latuszek i W.Naumiuk. Zamieniły one nudne wykłady w pełne przeżyć osobiste działanie dzieci.

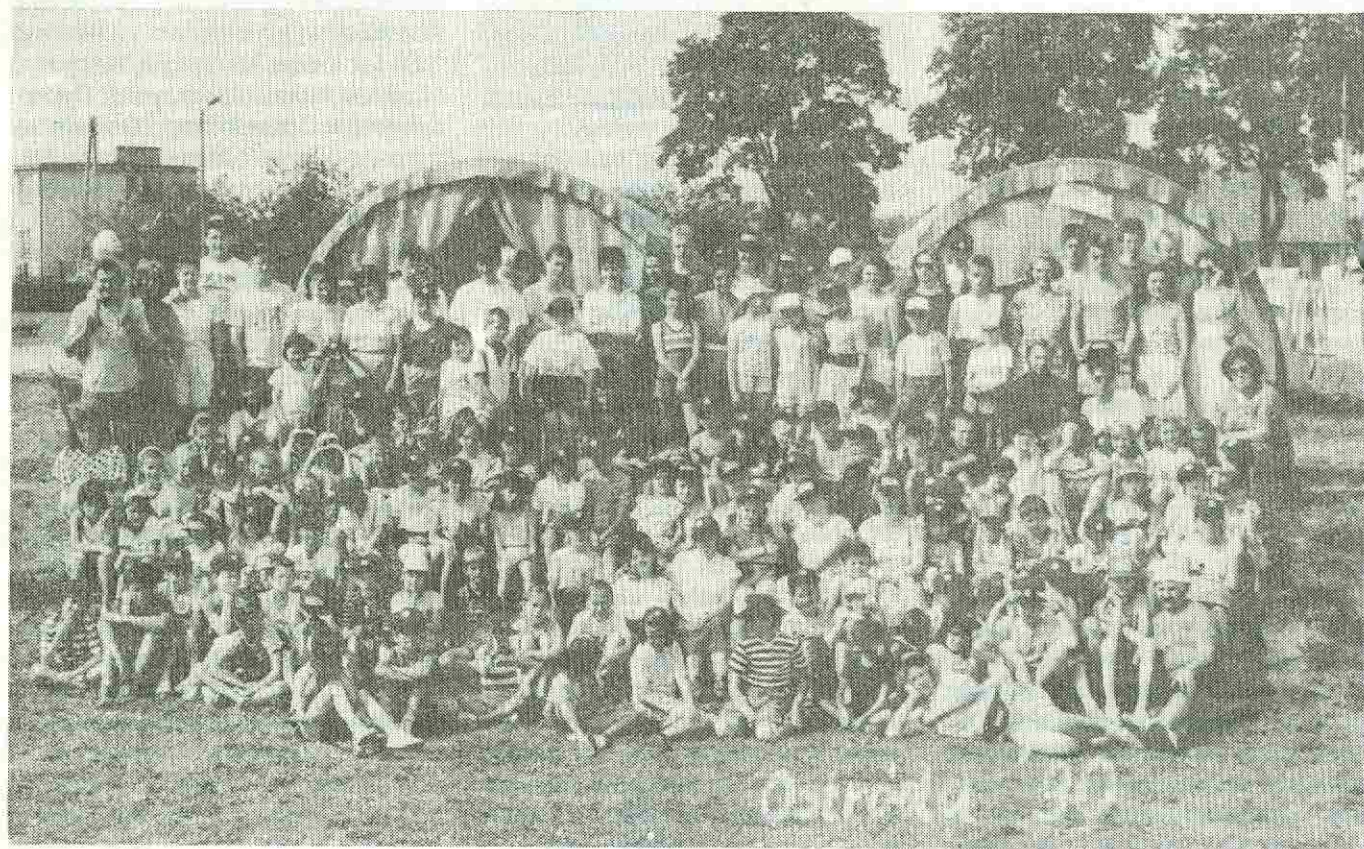
Wypełnione dziecięcą, szczerą radością, rozśpiewane wieczorne spoteczności prowadził Krzysztof Zaręba, który prostym, jasnym wykładem praw życia duchowego pomógł bar-

dzo wielu dzieciom w przyjęciu Pana Jezusa jako osobistego Zbawiciela.

Wdzięcznym przywilejem i błogosławieństwem od Boga była ta trudna służba również dla wychowawców: K.Ekonomiuk, M.Kowalewskiej, A.Dorocińskiej, T.Naumiuka, M.Kobusa, A.Korytkowskiego, P.Kamińskiego, P.Podwysockiego, R.Sacewicza, W.Zapotocznego, P.Branicza, E.Maciejko, I.Kaczmarskiej, A.Wojciechowskiej.

W drugiej połowie lipca ostródzki ośrodek został oddany do dyspozycji młodzieży, która przyjechała tu, aby odpocząć i ciekawie spędzić czas.

Takie przynajmniej było założenie większości młodych, którzy na tego typu obozie pojawili się po raz pierwszy.



- OSTRÓDA '90

Kierownik obozu, pastor Andrzej Bajeński postawił przed sobą i personelem cel:

– pomóc osobom niewierzącym w dojściu do zbawiającej wiary, zaś wierzących wesprzeć w duchowym wzroście oraz w kształtowaniu chrześcijańskich postaw.

Dlatego też w programie dnia był czas na wykłady biblijne, dyskusje, nabożeństwa oraz skupienie i modlitwę w grupach 8-10 osobowych, pod opieką 14 duszpasterzy grupowych (U. Bajeńska, D. Barczuk, M. Grzebinoga, A. Hiszpańska, M. Kalisz, C. Mąka, M. Milewska, W. Naumiuk, A. Sinton, P. Tański, D. Sacharzewski, W. Zapotoczny, M. Zwoliński, K. Zaręba).

W czasie indywidualnych rozmów z duszpasterzami wiele osób uwolniło się od wątpliwości, czy niepokojów,

jakie nurtują ich życie. Znaczną część dnia pochłaniał czas na "ćwiczenie w pobożności" czyli sesje wykładowe, które prowadzili zaproszeni goście: znany kaznodzieja George Brucks, wykładowca Bill Hogg i wszechstronne młode małżeństwo John i Darlene Markin. Poruszali oni niezwykle intrygujące tematy prowokując wiele pytań i dyskusji, które toczyły się w czasie "popołudniowych deliberacji". John prawie każdego dnia dawał koncerty (w niemal perfekcyjnym wykonaniu) potwierdzając w pełni zażywaną opinię dobrego gitarzysty, kompozytora i wykonawcy pisanych przez siebie tekstów, których głównym przesłaniem jest łaska Boga dająca ratunek każdemu człowiekowi.

Darlene, tryskająca niespożytą energią, prowadziła zajęcia aerobiku tak skutecznie, że po tygodniu na po-

ranną gimnastykę stawiała się sama! Ponieważ w programie dnia było wiele miejsca na kształtowanie sprawności ciała, młodzież miała okazję aby dowiedzieć, że jednak lubi sport i jest w dobrej kondycji fizycznej (zwłaszcza w trójmeczku z kadraj).

Nie tylko talenty sportowe, ale także zdolności plastyczne, muzyczne i teatralne mogli rozwijać młodzi pośród różnorodnych zajęć, konkursów, imprez oraz rywalizacji międzygrupowych.

Wieczorne społeczności prowadzone przez K. Zarębę były, po całym dniu, czasem wypełnionym dziękczynieniem i radością płynącą z poczucia bliskiej obecności Boga.

Gdy sprzyjała pogoda, spod obszernego namiotu (który był miejscem spotkań) wszyscy przynosili się nad brzeg jeziora, gromadząc się wokół ogniska. W pamięci pozostanie zwłaszcza wspomnienie ostatniego wieczoru, kiedy to po skończonej społeczności wszyscy chcieli jeszcze pozostać. Długo, długo toczyły się rozmowy, tu i tam trwały spontaniczne modlitwy w grupkach, a śpiew i świadectwa wypełniły czas niemalże do



rana. To była najdziwniejsza "zielona noc". Wszyscy czuli tę wspaniałą, jednoczącą siłę, która płynie ze wspólnoty w imieniu JEZUSA.

Taki obóz to duże przedsięwzięcie i zawsze ma wielu twórców. A oto nie wymienieni dotychczas członkowie personelu:

pastor K.Barczuk prowadzący duszpasterzy, T.Naumiuk zajmujący się sprzętem sportowym i sprawami adm.-gospodarczymi, O.Sinton opiekujący się gośćmi i prowadzący klub (prawie nocny), pielęgniarka B.Zwołińska, A.Wróbel pełniący rolę ratownika, a także: N.Jakoniuk, E.Kossakowska, E.Zych, S.Wojciechowski - starający się nakarmić wszystkich oraz M.Jankowicz - gospodarz Ośrodka.

W muzyce, oprócz znanego duetu "Daniel i Piotr", uczestniczyły również spontanicznie tworzące się grupy muzyczne i wokalne z Darkiem, Moniką, Pawłem i Hanią na czele.

Część młodzieży pracowała na tym obozie jako liderzy grupowi, była to doskonała okazja do sprawdzenia się w służbie pomocy innym.

Wśród tych, którzy pod opieką duszpasterzy próbowali swych sił byli: Joanna Litawa, Agnieszka Dorocińska, Monika Krawczyk, Sabina Krupa, Iza Prądyńska, Ania Wasilewska, Jacek Litawa, Andrzej Korytkowski, Andrzej Jakoniuk, Paweł Podwysocski, Robert Sacewicz, Marek Markiewicz, Paweł Kamiński. Ci dzisiejsi pomocnicy to jutrzejsi kierownicy!

Podczas odwiedzin na misyjnym statku "Anastasis", który cumował w Gdyni, wszyscy uczestnicy obozu mogli przyjrzeć się ciekawym formom służenia Bogu poprzez niesienie wysokospecjalizowanej pomocy medycznej i słów pociechy ludziom najbardziej potrzebującym.

Spośród 160 uczestników wielu przyjechało na obóz nie mając pojęcia o chrześcijaństwie i właśnie tutaj pierwszy raz usłyszało, że można poznać JEZUSA jako osobistego ZBAWICIELA.

Przybyło też kilka osób nawróconych podczas akcji ewangelizacyjnej "Biblia pod namiotem", które tutaj mogły wzrastać w Chrystusie. Ci, którzy na początku byli zaskoczeni bie-

giem wydarzeń na obozie, pod koniec wyrazili chęć ponownego przyjazdu do Ostródy.

Wierzmy, że czas spędzony na obozie zaprocentuje intensywnym wzrostem duchowym, i co za tym idzie, świadctwem innym o JEZUSIE.

OBÓZ SZKOLENIOWY CHSA

Ostatni gorący tydzień lata. Jeziora, lasy, łąki. Stodoła - główna baza noclegowa, stołówka - sala seminaryjna, korty, boisko do siatkówki, przystań. Jednym słowem Ostróda. W takiej właśnie scenerii odbywał się szkoleniowy obóz przygotowywany przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Akademickie pod hasłem: "Ewangelizacyjne Studium Biblijne: przygotowanie i prowadzenie". Pracowaliśmy pod kierunkiem Ady Lum z organizacji International Fellowship of Evangelical Students.

Celem Ewangelizacyjnego Studium Biblijnego jest przedstawienie poszukującym nie tylko faktów dotyczących chrześcijaństwa, ale przede wszystkim osoby Jezusa z całym jej bogactwem.

Na obozie uczyliśmy się więc jak samodzielnie studiować Pismo Święte, przygotowywać i prowadzić rozwa-

żania biblijne. Postawienie sobie takich pozornie banalnych pytań jak: kto? co? gdzie? kiedy? sprawiło, że czuliśmy się odkrywcami. Najbardziej fascynujące było "wejście w czyjąś skórę", czyli próba zrozumienia motywów, pragnień, potrzeb i odczuć biblijnych postaci.

Wszystko to ukazywało Jezusa w nowym świetle, czyniło Go dla nas bardziej realnym i zachwycającym. Przyglądając się spotkaniom naszego Pana z biblijnymi bohaterami, przeżywając ich pełną miłości atmosferę, sami czuliśmy się zachęcani do okazywania jej sobie wzajemnie. Pomocna w tym także była postawa Ady Lum. Jej bliskość, serdeczność i pragnienie poznawania nas potwierdziły wiarygodność tego, czym dzieliła się z nami.

Rozsądny plan zajęć, czyli także czas na kajaki, pływanie, grę w tenisa, siatkówkę, spacer nad śluzą służyły nie tylko wypoczynkowi, ale przede wszystkim budowaniu przyjacielskich więzi.

Obóz w Ostródzie był więc kolejnym krokiem ku temu, aby "cały duch nasz i dusza i ciało zachowane były bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa (2 Tes. 5:23).

*zebrała i opracowała
WIESŁAWA NAUMIUK*

